

ANDRZEJ KWILECKI

„Nie damy pogrześć mowy...”

Pod tym sugestywnym i wielce wymownym tytułem ukazała się latem 1959 roku książka mówiąca o powstaniu i działalności szkół polskich na Ziemi Babimojskiej i Międzyrzeckiej w latach 1929–39. Zbiorek ten wydano w 30-lecie polskiej szkoły na tych terenach. Dzieje szkolnictwa polskiego wiążą się tu bezpośrednio z losami ludności rodzimej, z jej nieustanną walką o polskość, o zachowanie ojczystego języka. Publikacja zawiera relacje dotyczące 6 szkół powstałych w latach 1929–30: w Starym Kramsku (1.V.1929) – opr. Bogdan Kowalski, w Dąbrówce Wielkiej (10. VI. 1929) opr. Wanda Chełkowska w Podmoklach Małych (11. VI. 1929) i Podmoklach Wielkich (1. VII. 1929) – opr. Stanisław Knaak; w Nowym Kramsku (11. VI. 1929) – opr. Wiesław Sauter; w Babimoście (14. X. 1930) – opr. Leon Obst.

Poszczególne rozdziały zostały nakreślone na podstawie zachowanych kronik i akt szkolnych oraz wspomnień i przeżyć uczestników pracy oświatowej, zasłużonych nauczycieli tych szkół. Ogólne tło historyczne zarysował w obszernym artykule wstępnym pt. „Z walk o szkołę polską na Ziemiach Zachodnich”, Tadeusz Kajana. Artykuł Kajana jest poświęcony pamięci Jana Baczewskiego w pierwszą rocznicę jego śmierci. Postać Jana Baczewskiego – warmijskiego działacza plebiscytowego, współorganizato-

ra Związku Polaków w Prusach Wschodnich a następnie jednolitego Związku Polaków w Niemczech, od 1922–28 posła polskiej mniejszości narodowej do pruskiego Landtagu, niestrudzonego orędownika spraw polskich długoletniego działacza oświatowego – pojawia się często także w relacjach nauczycieli, autorów rozdziałów. Artykuł Kajana opiera się głównie na maszynopisie pracy Baczewskiego „Ze wspomnień warmijskiego działacza” oraz pracy tegoż autora „Sprawy polskie w Sejmie pruskim w latach 1922–28” (w rękopisie). Z ostatniego źródła szczególną wymowę posiadają przytoczone urzędowe stenogramy z posiedzeń pruskiego Landtagu. Największą zdobyczą uzyskaną drogą usilnych starań organizacji polskich i długotrwałych zabiegów parlamentarnych posła Baczewskiego była wydana 31. XII. 1928 r. przez pruską Radę Ministrów „Ordynacja regulująca sprawy szkolnictwa mniejszości polskiej” (rozporządzenia wykonawcze ukazały się 21. II. 1929 r.). Ordynacja składała na barki ludności polskiej całą odpowiedzialność za organizację szkolnictwa, a także ciężary finansowe. Władze i organizacje pruskie czyniły jednocześnie wszystko, aby pracę organizacyjną i działalność powstających szkół paraliżować.

Sprawą organizacji szkolnictwa zajął się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych. W kwietniu 1929 r. powstają pierwsze szkoły na Warmii, na Żłotowszczyźnie, a następnie 1. V. 1929 r. zostaje otwarta pierwsza szkoła na Babimojszczyźnie – w Starym Kramsku. Pierwszy okres tworzenia szkół polskich stanowi nieprzerwany ciąg zmagania z podstępny przeciwdziałaniem władz (kwestionowanie programów nauczania, podręczników itd). Mimo tych trudności powstawały i rozwijały się szkoły, „kuźnie polskości”, które stanowią nieodparty dowód patriotyzmu ludności rodzimej. W 1932 szkolnictwo polskie obejmowało ok. 2 tysiące dzieci uczących się w 66 szkołach. Uroczyste otwarcia poszczególnych szkół były wymownymi manifestacjami polskości. Wielką rolę na silnie germanizowanym Śląsku odegrało założone w 1932 r. gimnazjum polskie w Bytomiu. Tu kształciły się kadry przyszłej rodzimej inteligencji.

Wraz z rozwojem polskich szkół wzmagala się walka prusactwa z ich działalnością. Wystarczy wspomnieć dramatyczne zajście w Mikołajkach i związane z tym epizodem postacie bohaterskich nauczycieli: Jana Bauera i Maksymiliana Golisza oraz tragiczne losy jedynej szkoły na Mazurach w Piasutnie i śmierć tamtejszego nauczyciela Jerzego Lanca.

Najwięcej ucierpiała szkoła polska w Niemczech w okresie hitlerowskim, kiedy to metody terroru, represji policyjnych i politycznych były na porządku dziennym. Szczegóły dotyczące tego okresu znajdujemy w artykułach omawiających losy szkół na Babimojszczyźnie i Ziemi Międzyrzeckiej.

B. K o w a l s k i w swej relacji pt. „Szkoła w Starym Kramsku” podaje szereg ciekawych informacji o powstaniu i działalności tej pierwszej na Babimojszczyźnie szkoły polskiej. Autor po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Rogoźnie Wlkp. w r. 1936 objął posadę nauczyciela w Starym Kramsku, gdzie pracował do lipca 1939 r., a następnie – po wojnie – od 1948 r. pracuje jako kierownik tej szkoły.

W. Chełkowska przedstawia dzieje szkoły w Dąbrówce Wielkiej w okresie międzywojennym i w Polsce Ludowej, mówi o bogatych tradycjach patriotycznych mieszkańców wsi i o znanych działaczach: ks. Józefie Braunie, Janie Budychu IV i Ludwiku Kasprzaku. Autorka uzupełnia swe relacje zestawieniem liczby dzieci polskich i niemieckich w poszczególnych latach szkolnych 1914–1930, wykazującym ogromną przewagę elementu polskiego w Dąbrówce. Artykuł zawiera także tabelę podającą stany liczebne uczniów i nauczycieli w latach szkolnych 1945–59 oraz spis imienny nauczycieli pracujących w Dąbrówce w okresie międzywojennym i powojennym.

St. Kna k – pierwszy nauczyciel szkoły polskiej w Podmoklach Wielkich – opisuje powstanie i działalność szkół w Podmoklach Małych i Podmoklach Wielkich. Autor podaje m. in. spis 17 działaczy polskich z Podmokli Wielkich, którzy za swą działalność patriotyczną wywiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

W. Sauter w rozdziale pt. „Szkoła w Nowym Kramsku” na podstawie szczęśliwie uratowanej w czasie wojny kroniki i akt szkolnych odtwarza bogatą w wydarzenia historię szkoły w tej miejscowości. Być może, że właśnie dzięki dochowanej prawie kompletnej dokumentacji, relacja Sautera jest najobszerniejsza, zawiera dokładne opisy spraw, które zaledwie zaznaczone zostały w artykułach poprzednich.

W działalności poszczególnych placówek szkolnych możemy uchwycić szereg wspólnych momentów i pewną prawidłowość. Wszystkie one borykały się z mniej więcej podobnymi trudnościami, stwarzanymi przez Niemców w celu torpedowania polskiej działalności oświatowej i patriotycznej. Należy tu wspomnieć m. in.

1. Trudności z zapewnieniem szkole odpowiedniego lokalu; władze niemieckie zabraniały z reguły oddawania lokali publicznych na użytek szkół polskich, nauka odbywała się więc najczęściej w wynajętych izbach domów mieszkalnych, których właściciele szykanowani byli z kolei przez władze;
2. Trudności z angażowaniem i utrzymaniem nauczycieli polskich (nauczycielom z Polski pod łada pretekstem odbierano prawo nauczania, przenoszono nauczycieli z miejsca na miejsce w celu uniemożliwienia stałego oddziaływania na środowisko, w którym pracowali itd.).

Trudnym problemem dla nauczyciela było utrzymanie w szkole stałej liczby dzieci. Niemcy przeznaczali wiele pieniędzy na szerzenie wrogiej Polsce propagandy i starali się wszelkimi sposobami odciągnąć dzieci od szkoły polskiej, stosując m. in. dotkliwe sankcje ekonomiczne wobec rodziców (zwalnianie z pracy, odmawianie zasiłków rodzinnych itp.). Dzieci uczące się w szkole polskiej pozbawiano możliwości dalszego kształcenia się (istniała tu tylko możliwość kontynuowania nauki w jedynym do r. 1937 gimnazjum polskim w Bytomiu) i społecznego awansu.

Ostatni rozdział stanowi krótka relacja L. O b s t a o dwuletniej działalności (1930–32) szkoły w Babimoście.

Całość zamyka alfabetyczny spis 38 nauczycieli pracujących w szkołach polskich na Ziemi Babimojskiej i Międzyrzeckiej w latach 1929–39 oraz wykaz źródeł i literatury.

O ile mi wiadomo, nakład książki, którą tu omawiamy, został niemal całkowicie wyczerpany i przyjdzie zapewne moment, gdy pomyśli się o następnym wydaniu. Sądzę, że takie wydanie należałoby wzbogacić i uzupełnić o niewykorzystane tu źródła dotyczące 6 szkół na Ziemi Babimojskiej i Międzyrzeckiej (np. o dokumenty niemieckie z b. komisariatów w Kosieczynie i Kargowej, naświetlające stosunek i politykę władz niemieckich wobec szkolnictwa i nauczycieli polskich). Miejmy nadzieję, że poszukiwania archiwalne doprowadzą do wykrycia jakichś interesujących nas materiałów w aktach przedwojennego polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz niektórych kuratoriów szkolnych. Wskazane byłoby też staranniejsze opracowanie redakcyjne i techniczne (korekta!) ta uwaga odnosi się zresztą w pewnym stopniu i do niektórych innych wydawnictw LTK. Pewne usterki publikacji „Nie damy pogrześć mowy...” są pod tym względem dosyć przykre a przecież wydaje się, nie tak trudno jest ich uniknąć. Wymienię tu przykładowo błędy w brzmieniu i pisowni nazwisk (str. 90, 95), błąd w podliczeniu pierwszych polskich szkół zorganizowanych w r. 1929 (por. dane dot. szkoły w Starym Kramsku na s. 56 i 66) i in. Spis nauczycieli na s. 129–30 nie jest wydaje się, kompletny (zauważyliśmy brak nazwiska nauczycielki z Podmokli Małych, a następnie Starego Kramska – Marii Rozeńskiej. Błędy merytoryczne, których znalazłoby się kilka, są – w odróżnieniu od „technicznych” – w tego typu pionierskiej pracy opartej w znacznej mierze na wspomnieniach, stosunkowo łatwe do wyflumaczenia i chodzi tylko o to, by je skrupulatnie „wyłowić” i w przyszłości nie powtarzać.

Oceniając ogólnie zbiorek pt. „Nie damy pogrześć mowy...” trzeba powiedzieć, że zawiera on cenne przyczynki do historii szkolnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich. Dzieje walk o zorganizowanie i utrzymanie w latach międzywojennych szkół polskich, w których społeczny, zbiorowy wysiłek ludności rodzimej spletał się z inicjatywą i ofiarnymi wystąpieniami jej najaktywniejszych przedstawicieli i przywódców, należą do najpiękniejszych kart walki o utrzymanie tradycji i ducha polskiego na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim. Lubuskie Towarzystwo Kultury zasługuje na wyrazy szczerego uznania za podejmowanie wartościowych inicjatyw wydawniczych, które przyczyniają się do lepszego i głębszego poznania polskiej przeszłości środkowego Nadodrza. Przy okazji nasuwa się tutaj refleksja, że coraz bardziej potrzebne staje się syntetyczne opracowanie całości zagadnienia szkolnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich w okresie międzywojennym. Opracowanie i wydawnictwo tego rodzaju, (wykorzystujące relacje nauczycieli, organizatorów szkolnictwa i działaczy społeczno-kulturalnych oraz zachowane źródła archiwalne i dokumenty urzędowe polskie i niemieckie), powstać może jednak jedynie jako rezultat szeregu monografii szczegółowych, regionalnych (szkolnictwo na Opolszczyźnie, Ziemi Babimojskiej i Międzyrzeckiej, Złotowszczyźnie i in.). Książka „Nie damy pogrześć mowy...”, oceniana z tego punktu wi-

Recenzje

dzenia, przynosi podstawowe materiały dla przyszłego, jeszcze lepiej udokumentowanego opracowania tego zagadnienia w skali regionu, jak i dla późniejszej, szerokiej syntezy.

„Nie damy pogrześć mowy...” Przyczynki do dziejów szkolnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich. Zielona Góra 1959. Lubuskie Towarzystwo Kultury, s. 132